Nr 177a. Dnia 15 lipca. Niedziela. Dnia 3 (15) lipca 1883 r.

Prenumerata:
W Warszawie: rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 kop. 50, miesięcznie kop. 50.
Dodatek na koszta administracyjne wydania porannego miesięcznie kop. 10.
Za dwukrotne odnoszenie do domu dopłata prócz powyższego dodatku miesięcznie kop. 10.
Na prowincji i w Cesarstwie z jednorazową przesyłką: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25.
Za granicą: miesięcznie rs. 1 kop. 20.
Numer pojedyńczy wydania porannego k. 3, wieczornego k. 5.

KURJER WARSZAWSKI.

Wydanie poranne.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY TRZECI.

Rękopisów nadsyłanych do redakcji nie zwraca się.
Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godz. 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godz. 10-ej rano do 1-ej w południe.

Dziś: Rozesłanie A. i Henryka Ces.
Poniedziałek: *N. M. P. Szkaplerznej.*
Wtorek: Aleksego Wyznawcy.
Środa: Szymona z Lipnicy i Kalilla W.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 57.
Zachód „ „ 8 „ 13.

Długość dnia godzin 16 minut 16.
Ubyło „ „ 0 „ 26.

Czwartek: Wincentego à Paulo W.
Piątek: Eljasza Proroka i Czesława W.
Sobota: Praksedy P. i Daniela Pror.
Niedziela: Marji Magdaleny.

Adres redakcji „Kurjera Warszawskiego:" plac Teatralny Nr 5, dom W. L. Zabłockiej.

KALENDARZ.

Widowiska: Teatr letni (w ogrodzie Saskim): „Carmen". — Teatr nowy (przy ulicy Królewskiej): „Wujaszek Alfonsa" i „Żołnierz królowej Madagaskaru". (Godz. 8-ma wieczorem).

Burza w parlamencie.

Wiadomo czytelnikom naszym, iż w odpowiedzi na interpelację Granela w izbie francuskiej minister spraw zagranicznych, p. Challemel Lacour rozwinął program, o ile to być w danej chwili mogło, wyczerpujący przyszłej akcji wojennej w Tonkinie.

Gdy minister, opowiedziawszy historję bezowocnych rokowań francuskiego posła nadzwyczajnego z rządem cesarza Tuduka, zakonkludował: „a teraz wojna wchodzi w swoje prawa!"... szmer znaczący przebiegł izbę, bo tych kilka treściwych wyrazów, to zapowiedź ognia i krwi, wielu ofiar życia i mienia, osobistych wysiłków waleczności i bohaterskich zgonów z uśmiechem na ustach w imię drogiej idei ojczyzny...

Zaledwo minister skończył swój wykład polityczny, częstokroć grzmiącemi przerywany oklaskami, prowokował osławiony impetyk bonapartystowski Cassagnac burzę, jaka oddawna nienawiedziła izby francuskiej tak z temperamentu porywczej i wrzaskliwej...

Mowę swoją rozpoczął p. Cassagnac od zarzutów, iż w Tonkinie pod płaszczykiem patrjotyzmu mają się cele na oku, których nikt publicznie wyznaćby się nie odważył (głośne protesty). Zrobiono poprostu interes! (wielu posłow lewicy powstaje z miejsc i woła zapalczywie: Dowodów!)

Juljusz Ferry (woła z uniesieniem) Wytłumacz się pan!

Prezydent. Panie Cassagnac! Użyłeś pan wyrazów tak obelżywych, iż zmuszony jestem nałożyć nań cenzurę (oklaski).

Cassagnac, który widocznie tego pragnął i oczekiwał, powiada: „Ponieważ nie chcecie mię panowie słuchać, usuwam się"... Tu mówca usiłuje niepostrzeżenie zbiedz z trybuny. Zewsząd wszakże grzmią wołania: „Nie! nie! dowodów! żądamy dowodów, inaczej jesteś oszczercą i tchórzem!"

Cassagnac pozostaje przeto na mównicy i dla usprawiedliwienia się cytuje Rocheforta, który, jak wiadomo każdemu dotąd rządowi śpiewał też samą piosnkę, iż robi interesa, chowa do kieszeni miljony itp.

Piosnka to tak już odśpiewana, jak arja z operetki, którą kataryniarz wygrywa na bulwarach... Nikt nie bierze na serjo podobnych oskarżeń dla frazesu i skandalu. To też izba nie zadowolniła się takiemi dowodami „szwindlu", jakiemi ratował się p. Cassagnac...

Prezydent. Żądam od pana aktów na dowód, a nie ziejących koteryjną nienawiścią artykułów dziennikarskich! (grzmiące oklaski).

Zamiast „aktów" p. Cassagnac ciska znowu w twarz izbie i ministrom szereg gromkich oszczerstw, a ministrowi spraw zagranicznych zarzuca, iż wplątał Francję w wojnę, że obraził dyplomację w osobie posła w Pekinie Bourré, którego nazwał „pokątnym dyplomatą"—że w osobie kapitana Rivière'a którego nierozwagę zganił, podnosząc bohaterstwo—obraził armję... Woła nareszcie: „Kopalnie w Tonkinie są jeszcze do rozporządzenia panów republikanów!"

Tu zrywa się znowu grzmiący, jednomyślny protest—istny orkan rozżartych głosów...

Juljusz Férry. Pragnę odeprzeć zarzut, który był oszczerstwem.

Cassagnac. Panie prezydencie! Czy pan to nazywasz wyrazem parlamentarnym?

Prezydent. Tak. Wywody pana graniczyły z oszczerstwem...

Cassagnac. (coraz gwałtowniej). Pan mówisz jak sekciarz; odmawiam panu prawa do przyznawania moim słowom takiego charakteru (wrzawa i oklaski po prawicy).

Ferry. Oszczerstwo pańskie wywołało odrazę u wszystkich stronnictw izby; każdy uczciwy człowiek niem pogardza...

Cassagnac pędzi na trybunę... Wielu członków prawicy zdąża za nim, aby go odwieść od popełnienia skandalu. Tenże krzyczy z najwyższą wściekłością do ministra: „Co pan chciałeś przez to powiedzieć?"

Ferry. Że słowa pańskie są obrzydliwą potwarzą!

Cassagnac usiłuje znowu wtargnąć na trybunę i wśród ogólnej wrzawy miota ku ławom ministerjalnym obelżywe złorzeczenia.

Ferry (woła do izby). Konstatuję, iż p. Cassagnac miał odwagę rzucić nam w oczy zarzut, a uciekł, gdyśmy od niego zażądali dowodów (grzmiące oklaski na lewicy, wrzawliwe protesty na prawicy).

Cassagnac. Opuszczam salę, gdyż nie mogę pozwolić, aby mię ten człowiek (wskazując na prezesa ministrów) dalej bezkarnie obrażał...

Tu gwałtownik opuszcza salę, a część prawicy oddala się za nim.

Prezydent. Deputowany Cassagnac zostaje czasowo wykluczonym z izby (nowe przeciągłe oklaski na lewicy, protesty i zżymania się po prawej stronie).

Groch na ścianę...

Pomimo wszystkiego co przed kilkoma miesiącami i dawniej o nadużyciach kolektorów loteryjnych w naszem i w innych pismach było pisane, stan rzeczy nie zmienił stę wcale.

Zaczynamy znowu odbierać skargi jota w jotę takie same jak przedtem...

Ciągnienie 1-ej klasy 141-ej loterji klasycznej ma się odbyć dopiero w dniach 7-ym i 8-ym sierpnia, a dziś już prawie nigdzie losów do tej loterji nie ma.

Można je jednak znaleść, jak nam donosi jeden z korespondentów, poręczający za autentyczność faktu i wskazujący miejsca, lecz trzeba się zdecydować na dopłacenie pewnego *agio*, np. w kwocie niewinnego rubelka...

Rzecz oczywista, iż wielu kolektorów gra na losy własne i „wdowie", zabezpieczając się przed kontrolą wciąganiem do ksiąg rachunkowych dowolnych cyfr lub nazwisk mniemanych nabywców.

Jeżeli los tak przetrzymany wygra bodaj stawkę w klasie pierwszej, to kolektor zyskuje na nim na czysto rs. 13 kop. 26, a jeżeli przegra, to nie traci nic, gdyż sprzedając bilet do klasy drugiej otrzymuje od nabywcy stawkę za klasę pierwszą w całości.

Po cóż jednak kolektor ma zaraz w klasie drugiej los sprzedawać?... Gra on dalej... Jeżeli w tej klasie padnie stawka, to zyskuje rs. 13 kop. 73.

KRONIKA TYGODNIOWA.

Pochwała letnich wycieczek. — Na co się w takich razach zdały środki komunikacyjne? — Ile mamy wody w Warszawie i jak jej używamy? — Posługacze szpitalni. — Seminarjum duchowne. — „Unicestwiacz" działający w asystencji straży ogniowej.

Z różnych oznak wnieśćby można, że, przynajmniej w pewnych sferach warszawskiego towarzystwa, budzi się chęć do wycieczek po kraju.

Byłoby to zjawisko i nowe i pożądane, które trzeba odróżnić od już ustalonego zwyczaju przenoszenia się do letnich mieszkań. Są to dwie sprawy zupełnie odmienne. Na letniem mieszkaniu człowiek osiedla się, na wycieczce jest w ciągłym ruchu; na letniem mieszkaniu szuka się spokoju i wygód, na wycieczce niepokój i niewygody stanowią niezbędny warunek, szuka się ich jak pieprzu do potraw, a później wspomina się o nich z przyjemnością.

Wreszcie na letniem mieszkaniu nie widzi się niczego, z wyjątkiem drożyzny i twardych sienników; przeciwnie na wycieczce widzi się i poznaje mnóstwo nowych a pięknych szczegółów.

W rezultacie z letniego mieszkania człowiek wraca opalony, wypoczęty i tłuściejszy, z wycieczki wraca zahartowany, trochę mędrszy i zadowolony. Tamto jest właściwsze dla chorych, którzy chcą przedłużyć życie, ta jest niezbędną dla zdrowych, którzy pragną skosztować życia. Pocący się piwem filister warszawski, który na Saską Kępę wybiera się jak do Ameryki, nie ma pojęcia o przyjemnościach podróży pieszej wśród skwaru, o apetycie jaki się wówczas wyradza, o kamiennym śnie bodaj na otwartem polu i o doskonałym humorze jaki panuje w gromadzie wędrowców. Tam częstokroć zawiązują się najtrwalsze stosunki i w głębi duszy zapisują najmilsze wspomnienia. Człowiek nasiąka powietrzem, słońcem, wszyskiemi barwami i głosami natury, całym krajem i dopiero wówczas może powiedzieć, że nie zmarnował ani lata, ani życia.

Wycieczki zbiorowe są najpiękniejszą formą zabawy towarzyskiej. Ćwiczą się w nich nie tylko płuca i muskuły, ale oczy, uszy rozum i serce. Kiedy z podobnego spaceru wracasz do codziennych zajęć, zdaje ci się, że wchodzisz do celi i że usypia w tobie więcej niż pół duszy. Można przypuszczać, że jedną z ważnych miar cywilizacji i szczęścia narodu, jest liczba gromad, które podczas lata przebiegają jego terytorja.

Dlatego z satysfakcją usłyszałem, że pewna liczba warszawiaków i warszawianek wybiera do Nowej-Aleksandrji (Puław) Wisłą, choć żdziwiło mnie, że towarzystwo jakoby obstalowało statek do podróży aż w Toruniu.

Nie znam bezpośredniego powodu takiego wspierania nawigacji niemieckiej; wyjaśni ją przecie wypadek następujący.

W tym czasie pewne towarzystwo z Nowej-Aleksandrji (Puław) wybiera się do Sandomierza, naturalnie Wisłą. Po tej linji kursuje mały statek parowy, który zarabia od 4 rs. do 40 rs., przeciętnio wo 25 rs. dziennie. Gdy go jednak chciano wynająć na wycieczkę, właścicielka statku zaceniła— zgadnijcie ile?... Oto 100 rs. na dzień!...

Wypadek ten jest miarą naszych zdolności handlowych. W każdym innym kraju właściciel statku przewozowego wynająłby go podróżnym taniej niż zwykle i jeszcze starałby się o zapewnienie im wszelkich wygód, rozumiejąc, że tym sposobem zachęci innych do spacerów i zwiększy swoje zarobki. U nas zaś właściciel machiny przewozowej staje się pierwszą przeszkodą do wycieczek...

Nie śmiem zachęcać, zdaje mi się jednak, że ludzie pieniężni mogliby zrobić interes zakupiwszy parę płytko zanurzających się statków, wyłącznie na spacery podczas lata. Naturalnie wypadłoby im samym obeznać się z tajemnicami żeglugi po Wiśle, bo w przeciwnym razie mogliby nie wyjść na swoje.

Otwiera się równie w tych czasach, jeszcze jeden interes, mianowicie: przedsiębiorstwo do urządzania zbiorowych wycieczek po kraju. Że ochotników nie zabraknie o tem ani wątpić; trzeba jednak ażeby przedsiębiorca znał kraj, sposoby urządzania tego rodzaju zabaw i ażeby umiał sobie radzić w wędrówce. Za rok lub dwa kolej iwangrodzko-dąbrowska otworzy na oścież najpiękniejsze okolice i

W razie zatrzymania losu przez trzy klasy zysk na najmniejszej wygranej wynosi rs. 14 kop. 28, a przy zatrzymaniu przez cztery klasy rs. 14 kop. 79, w każdym razie bez żadnego ryzyka, gdyż do klasy piątej zawsze znajdzie się nabywca, który zapłaci za klasy poprzednie.

Dodajmy do tego, że w razie szczęścia można zyskać daleko więcej, gdyż na los zatrzymany może paść większa wygrana np. 80, 90, 100, 150, 200, 300, 400, 600, 800, 1,000, 1,200, 1,500, 1,600 a wreszcie 2, 3, 4, 5, nawet 10,000 rs.

Któżby się oparł ponęcie takiego zysku, nie połączonego z żadnem ryzykiem? któż się może dziwić, że kolektorzy sprzedają do klas pierwszych najmniejszą możebną ilość biletów i dopiero do ostatniej, gdy już nie ma nadziei zwrotu stawki, puszczają w obieg wszystkie?

Przeciwko tak korzystnej defraudacji nie pomogą żadne zakazy, żadne kontrole, żadne artykuły dziennikarskie, chociaż, jak to już dawniej powiedzieliśmy, jest sposób bardzo prosty, któryby odrazu całemu temu nadużyciu tamę położył. Środkiem tym jest wykreślenie z „przepisów i objaśnień planu" kilku najzupełniej niesłusznych wierszy, kończących §. 3-ci. Wiersze te brzmią: „O ile losy do klas następnych pozostaną do zbycia u kolektorów, każdy może je nabyć za opłatą stawki i wpisowego tak za klasy poprzednie, jako też za tę, do której się los nabywa".

Przepis ten mieści w sobie całą podstawę i upoważnienie wszystkich kolektorskich nadużyć, a jest niesprawiedliwym, ponieważ każe publiczności płacić za szansy już przegrane.

Należy zatem koniecznie, dla zapobieżenia nadużyciom, przepis ten znieść a ustanowić następujący, na ścisłem matematycznem obliczeniu wszystkich szans wygranej i przegranej oparty:

„O ile losy do klas następnych pozostaną do zbycia u kolektorów, każdy może je nabyć za opłatą stawki do klasy właściwej oraz stosunkową do szansy wygrania dopłatą za klasy poprzednie już rozegrane, a mianowicie: od całego losu za klasę pierwszą 9 rs. 50 kop., za klasę drugą 8 rs. 51 kop., za klasę trzecią 7 rs. 22 kop., a za klasę czwartą 5 rs. 90 kop. z dodaniem zawsze 2 kop. od rubla jako wpisowe na korzyść kolektora. Za pół losy i ćwiartki pobiera się stosunkowa opłata".

Po zaprowadzeniu takiego przepisu kolektor, przetrzymawszy los przez klasę pierwszą, mógłby go sprzedać do klasy drugiej lecz nie za 24 rs. 48 kop. tylko za 21 rs. 93 kop. Potrącone w ten sposób 2 rs. 55 kop. byłyby jego własną stawką, za to że grał w klasie pierwszej, odpowiadającą jego szansom wygranej w tejże klasie. Podobnież los kupowany dopiero do klasy trzeciej kosztowałby nie 36 rs. 72 kop. lecz 30 rs. 61 kop., do czwartej nie 48 rs. 96 kop. lecz 37 rs. 98 kop. a do piątej nie 61 rs. 20 kop. lecz 44 rs., różnica zaś stanowiłaby stawki tych, którzy grali w poprzednich klasach, to jest kolektorów przetrzymujących losy.

Przepis ten jednak byłby tylko idealnym i bardzo rzadko znajdowałby zastosowanie, gdyż można się założyć o sto przeciw jednemu, że w takim razie żaden z kolektorów nie przetrzymywałby losów, lecz wszystkie byłyby do sprzedania zaraz do klasy pierwszej.

Niektórzy kolektorzy, ci właśnie, którzy dają powód do skarg, lubią grać bez ryzyka, gdyby jednak mieli ponosić ryzyko takie same, jakie ponosi publiczność, z pewnością wyrzekliby się tej zabawki.

Byłoby pożądanem, ażeby Urząd loterji, wydając takie postanowienie, którego słuszność jest naukowo uzasadnioną i udowodnioną niezbicie, uwolnił publiczność od wyzyskiwań, jakich jest nieustannie ofiarą.

Wł. Sabowski.

Choleryczna sielanka.

W roku 1855-ym pewien młody człowiek, siedmnastoletni p. J. L., uzyskawszy w Stanisławowie świadectwo zupełnej dojrzałości do wyczerpującego studjum pandektów, digestów, instytucyj, kanonów i t. d., bawił na wakacjach u swego wuja nad Dniestrem.

Dwór obszerny, położony na skale nad rzeką, otoczony z jednej strony lasem, z drugiej ogromnym sadem, z źródłem przepysznej wody, wytryskającem o kilkanaście kroków, wydał się wybornem miejscem schronienia przed grasującą wówczas cholerą wielu mieszkańcom okolicy, a osobliwie urzędnikom fabryki cukru w Tłuczu, ktorzy też tłumnie zjechali w tę gościnną stronę ze swojemi rodzinami i bali się cholery nie już każdy z osobna, ale wszyscy zbiorowo.

Ma się rozumieć, że bali się tylko mężczyźni — nie widziałem jeszcze bowiem kobiety, któraby się bała cholery, tyfusu, lub czego podobnego „dla siebie", a nie dla swoich najbliższych i najdroższych. Ztąd poszło, że panowie po całych dniach w jednej dużej sali leżeli wszyscy w łóżkach, pozsuwanych na środek, mieli okłady na żołądkach, karmili się kleikami i potrawkami z kurcząt i grali na przemian w taroka, wista i preferansa — podczas gdy panie i panny przepędzały ten czas w sadzie pod wielkiemi gruszami i śliwami, na których siadywał i z których dorzucał im owoców ów pan J. L., wodzący rej w tem towarzystwie „niebojów"—albowiem w 17-ym roku życia mężczyzna tak bywa częstokroć — zbliżonym do kobiety, że także nie boi się cholery...

Trwało to z dziesięć dni i było przeto niejako powtórzeniem „Dekamerona", który powstał w podobnych warunkach.

Jedenastego dnia przyjechały z wizytą panie z sąsiedztwa, a p. J. L. po całodziennej natężającej czynności w sadzie, podjadł sobie wieczorem pieczonych kurcząt z sałatą na śmietanie i gotowanej młodej kukurudzy, poczem z powodu ciemnej i chłodnej nocy wydało mu się nieodzownem odprowadzić konno i w płócienkowem ubraniu owe piękne panie o dwie mile do ich domu,

Niebo, dotychczas cierpliwe, nie mogło znieść tego nadmiaru wyzywającej arogancji, i gdy jechał z powrotem, zesłało na jego płócienkowe ubranie burzę z piorunami, wichrem, ulewą i gradem...

Ale koń kłusował dzielnie, a jedna z pań czy panien właśnie odprowadzonych do domu, miała w ciemno-szafirowych oczach jakiś taki urok, jakiego już teraz od pewnego czasu nie widuję w żadnych oczach...

Rzecz naturalna, że p. J. L. nie myślał ani o gruszkach i śliwkach, ani o gruszkach ze śmietaną, ani o kukurudzy, ani o piorunach, ulewie, gradzie i lodowatym wietrze, lecz przeciwnie, jeżeli żałował, że dla pokazania „tężyzny" odmówił noclegu pod jednym dachem z ciemno-szafirowemi oczami, to jedynie te oczy były przedmiotem jego myśli i żalu.

Wtem p. J. L. poczuł, że odzywa się w nim jakieś nieznane dotychczas uczucie, ale znacznie niżej niż w sercu...

Koń przyniósł go na podwórze wuja, którego jakaś litościwa dusza zbudziła; na resztę niechaj mi będzie wolno rzucić zasłonę zapomnienia...

Wspomnę, że wuj miał w domu prymitywną łaźnię parową w kształcie wanny, w którą wkładano rozpieczone kamienie, i że kuracja ta okazała się skuteczną.

Był to jedyny wypadek cholery, jaki się zdarzył w owej wsi, i życzę każdemu, ażeby przykład p. J. L. był bardziej pouczającym i odstraszającym dla rozsądnego czytelnika, niż dla niego samego.

Słyszałem bowiem za rzecz pewną, iż przy następnej cholerze, z bardzo podobnych przyczyn, doznał on drugiego ataku, a jeżeli nie dozna trzeciego, to chyba z powodu, iż przeminął już, oj, przeminął, czas owych wakacyj ciemno-szafirowych ze śmietaną — chciałem powiedzieć, sałaty ze śmietaną i oczu ciemno-szafirowych!

Jan Lam.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

— **W wyższych sferach** administracyjnych agitu je się myśl zaprowadzenia stanowczych zmian w dotychczasowych przepisach o powinności kwaterunkowej.

— **Ministerstwo skarbu** zaprowadziło znaczne zmiany w taryfie celnej odnośnie do tytoniu, sprowadzanego z zagranicy. Według tych zmian małe paczki cygar będą opłacały oprócz zwykłego podatku taryfowego 2 kop. od banderoli, większe zaś 3 kop.

— **Ajentura międzynarodowa w Wierzbołowie** oblicza rubel metaliczny po 163½ kop.

— **Nowa emisja** obligacyj skarbu państwa, zarządzona przez ministerstwo finansów, będzie trzech seryj—VIII-ej, IX-ej i X-ej, każda serja na sumę 10 miljonów rs., wartość zaś nominalna obligacyj ma wynosić 500, 1,000 i 1,500 rs. Pierwsza serja VIII-a ma być wypuszczona dnia 13-go lipca, IX-a 27-go lipca i X-ta 13-go sierpnia r. b. Kapitał z procentami będzie zwrócony właścicielom obligacyj po upływie sześciu miesięcy od wskazanych powyżej terminów emisyjnych.

— **Z rozporządzenia** ministerjum spraw wewnętrznych dyrektorowie i przedsiębiorcy prywatnych towarzystw teatralnych, cyrkowych lub innych widowisk winni mieć koncesję departamentu do spraw ogólnych tegoż ministerjum. Zawiązywania towarzystw i dawanie widowisk bez zaopatrzenie się w podobną koncesję miejsca mieć nie może. Zagraniczne towarzystwa, jeżeli przybywają do jednego miejsca w Cesarstwie, mogą dawać widowiska za zezwoleniem władz wyższych administracyjnych, wszakże na objazd po prowincji winny wyjednywać koncesję ministerjum.

— **Cholera w Warszawie...** W dniu wczorajszym od wczesnego rana szerzyła się w Warszawie pogłoska o spostrzeżeniu wypadku cholery w mieście. Wiadomość ta okazała się zupełnie bezpodstawną, celem jednakże stłumienia alarmujących głosów p. oberpolicmajster po zbadaniu źródła bajki polecił

---

byłoby grzechem nie zwiedzić ich. Ale o takiej zabawie trzeba myśleć wcześniej.

Drugą, daleko mniej wesołą kwestją sezonową, jest—brak wody w Warszawie. Wszyscy czujemy tą klęskę, ale o rozmiarach jej uczą nas dopiero sprawozdania miejskie.

Według higieny, miasto ma dopiero wówczas dosyć wody, kiedy na jednego mieszkańca przypada jej 8 stóp sześciennych, czyli około 60 garncy dziennie. Ludzie wówczas nietylko mają co pić i w czem gotować, ale jeszcze—mogą kąpać się, prać bieliznę, myć podłogi i ściany i spłukiwać wszelkie brudy.

Otóż, pamiętając o potrzebnej cyfrze 60 garncy wody, wyłącznie na użytek domowy, wyobraźmy sobie, że w Warszawie, w roku zeszłym, na mieszkańca przypadało tylko 8 garncy tego niezbędnego płynu, podczas gdy gazu do oświetlania (którego też mamy za mało), spalano 16 garncy! Nowy dowód znanej prawdy, że u nas przyjemność idzie przed wygodą, a wygoda przed koniecznemi potrzebami, ponieważ światła mamy tylko dwa razy mniej niżby należało, ale za to wody, bez której obejść się nie można, mamy 7 do 8 razy mniej!...

Jeżeli zaś dodamy, że z owych 8 garncy zabierają nam jakąś część fabryki, więc wypada, że chcąc wodą wiślaną (nb. najlepszą jaka jest w mieście!) zaspokoić potrzeby życia, zdrowia i czystości, musielibyśmy jedną i tą samą ilość wody używać kilka razy.

Tu jednak zachodzą dziwnie przykre kombinacje. Bo co pierwej zrobić: uprać bieliznę a później tą samą wodą umyć podłogę, czy naodwrót. Czy użyć pierwej wody do gotowania grochu lub kartofli i w tej jaka zostanie—umyć się, czy pierwej umyć się, a później ugotować groch i kartofle?

Głośno tego nie mówię, ale jestem pewien, że my potrochu robimy wszystko i że w Warszawie znajduje się nie jeden miljon garncy wody, którą jedni wypili, a drudzy w niej się wykąpali.

Naprawdę—niepodobna dziwić się naszym domowym i podwórzowym brudom i—niech się też nie dziwi pan Lindley, że w tak rozpaczliwem położeniu, będziemy ich niekiedy *raspiekat'*, jakby powiedział p. Katkow. Chodząc bowiem po mieście widzę, iż w ciągu 3-letnich miesięcy ułożono z wiorstę nowych rur wodociągowych; a że ich zapewne będzie ze 120 wiorst, zatem przypuszczam, że pp. Lindley'e chcą dopiero za 30 lat postawić wodociągi.

Jeżeli tak ma być, więc przynajmniej poradźcie nam panowie w jaki sposób mamy obracać owemi ośmioma garncami wody: czy pić to, w czem się myjemy, czy myć się w tem, co pijemy?

W ogóle u nas sprawy sanitarne nie weszły jeszcze w modę i prędzej podobno doczekamy się wodociągów aniżeli naprzykład—reformy w posłudze szpitalnej.

Przy chorym, jak wiadomo, musi być lekarz, który bada chorobę i przepisuje środki usunięcia jej i wykonawcy, którzy spełniają zlecenia lekarza. Rola wykonawców wcale nie jest podrzędną, owszem— pierwszorzędną, osoby te bowiem wciąż stykają się z chorymi, mogą ich uspokajać lub drażnić, służyć lub szkodzić im, wreszcie spełniać przepisy lekarskie rozumnie i sumiennie, albo i nierozumnie i niesumiennie.

Słowem—skromny posługacz szpitalny jest naczyniem, w którem mieścićby się powinno mnóstwo zalet. Rozsądek, łagodność, wytrwałość, cierpliwość, że nie powiem—zaparcie się i poświęcenie. Cnoty te jak wiadomo koncentrują się w Siostrach Miłosierdzia, ale ożywiaćby powinny całą posługę szpitalną.

Tymczasem Sióstr jest bardzo mało, ledwie jedna na kilkudziesięciu chorych; pomagać im więc muszą posługaczki i posługacze, którzy, jako ludzie świeccy, podejmujący się ciężkiego zadania, powinni być odpowiednio wynagradzani i odznaczani.

Cóż się jednak dzieje? Oto każdy taki dozorca dostaje na miesiąc *dwa ruble* pensji i spełniać musi najrozmaitsze obowiązki, zacząwszy od noszenia węgli i zamiatania, a skończywszy na pielęgnowaniu chorych!...

Jest to w wysokim stopniu niewłaściwe. Za dwa ruble na miesiąc i życie, można mieć parobka do koni, ale nigdy dozorcę chorych. To też posługacze szpitalni rekrutują się zwykle z pośród parobków i często tak traktują chorych, jak konie.

Zmiany w tej sprawie są konieczne. Przy szpitalach wypadałoby powiększyć liczbę dozorczyń, odpowiednio ukształconych i płatnych, liczbę zaś posługaczy ograniczyć i jak najrzadziej dopuszczać

ogłosić co następuje: „Z powodu śmierci w szpitalu św. Ducha ślusarza z fabryki Selzmana Roberta Gosela, rozeszła się wieść o pojawieniu się w mieście cholery. Warszawski oberpolicmajster Orszaku J. C. Mości jenerał-major Buturlin uważa za konieczne oznajmić na mocy dopełnionej sekcji naukowej, iż śmierć wyżej wymienionego Gosela nastąpiła nie z powodu cholery, lecz od dyssenterycznego zapalenia kiszek."

— **Odbudowa teatru.** Pogłoski rozsiewane przez niektóre pisma o powstrzymaniu z rozporządzenia władzy robót około odbudowy teatru rozmaitości, oraz wysnute ztąd wnioski o bliskiem wydaleniu stu kilkudziesięciu osób z personelu teatralnego, nie mają najmniejszej podstawy. Jesteśmy poinformowani z zupełnie wiarogodnego źródła, iż prace budowlane prowadzą się bez żadnej przerwy na zasadzie decyzji p. o. jenerał-gubernatora, o uzyskaniu której przez dyrekcję teatrów przed kilkoma tygodniami wspominaliśmy. Dotychczas ustawiono rusztowania wewnętrzne i częściowo zewnętrzne dla szczegółowego zbadania uszkodzeń murów i potrzeby przemurowania takowych. Rozpoczęto nadto roboty około wiązań dachowych z uwagi, iż dla zabezpieczenia prac wewnętrznych pokrycie dachu przedewszystkiem jest potrzebnem. Prowadzeniem robót kieruje doświadczony w sztuce swej budowniczy teatralny Władysław Rittendorff, przy współudziale budowniczego Marconiego. Wstępne roboty pokryte zostaną z funduszów wypłacić się mających z assekuracji budynku teatralnego, co do sposobu jednak zebrania dalszych funduszów na cel ten potrzebnych decyzja dotychczas jeszcze nie nadeszła. Przy scenie teatru wielkiego wyznaczone zostało pomieszczenie na czasową kancelarję techniczną, w której przy pomocy chwilowo angażowanych rysowników sporządzają szczegółowe plany odbudowy spalonej sali teatralnej. O wydaleniu połowy, czy też trzeciej części, personelu teatralnego również nie było mowy. Istnieje oddawna zamiar usunięcia kilkunastu osobistości, przeważnie z przyjętych niedawno bez żadnego wyboru i... kwalifikacji. Wprawdzie dla owych jest to sprawa arcyprzykra, trudno jednak brać za złe zarządowi, iż w chwili dość krytycznej pod względem finansowym odmawia miejsca... nieużytkom.

— **Z teatru.** W dzisiejszem przedstawieniu Carmeny partję Micaeli śpiewać będzie jeszcze raz p. Lewicka, uproszona ku temu przez dyrekcję, będącą w kłopocie z powodu niedyspozycji p. Dowiakowskiej.—P. Józefa Szlezygierówna wystąpi w przyszłym tygodniu dwukrotnie. Mianowicie we wtorek, jako paź w "Balu maskowym" i we czwartek w partji Filiny w operze „Mignon". Tę ostatnią partję młoda śpiewaczka interpretowała kilkakrotnie w teatrze Rossini w Wenecji. — W dniu wczorajszym wyjechał za urlopem p. Chodakowski, pierwszy baryton naszej opery.

— **Towarzystwo zachęty sztuk pięknych** ogłasza, iż zawakowało stypendjum imienia Mikołaja Kopernika po rs. 92 kop. 50 rocznie dla młodzieńca urodzonego w Królestwie Polskiem, pragnącego się kształcić w kraju lub zagranicą. Podania wnosić należy po dzień 1-szy października r. b. do komitetu tegoż Towarzystwa.

— **Doroczna wystawa konkursowa** dzieł sztuki, urządzana przez Towarzystwo zachęty sztuk pięknych w Królestwie Polskiem, rozpocznie się w dniu 1-ym stycznia roku 1884-go i otwartą będzie do dnia 10-go lutego t. r. Artyści wystawić mogą tylko po dwa swoje dzieła, przedtem nie produkowane na żadnej wystawie warszawskiej. Dzieła, przeznaczone na wystawę konkursową, winny być przesyłane najdalej po dzień 27-my grudnia r. b. pod adresem komitetu Towarzystwa zachęty sztuk pięknych.

— **Do salonu sztuk pięknych** p. Aleksandra Krywulta przybyły dwa płótna: Jana Matejki „Sobieski na modlitwie przed bitwą pod Wiedniem" i Marji Bardzkiej „Studjum".

— **Celem zrewidowania** rachunków kasy Banku polskiego, począwszy od dnia 3-go do dnia 13-go sierpnia r. b., zawieszone będzie przyjmowanie i wydawanie depozytów oraz sum pieniężnych, z wyjątkiem wypłat i wpływów z operacji skupu weksli, przekazowej i rachunków bieżących.

— **Słuszne uwagi.** Z powodu zbyt często wydarzających się w naszem mieście podstępnych bankructw, *Gazeta polska* wypowiada kilka bardzo trafnych uwag o pobłażliwości opinji sfer handlowych na nadużycia kupieckie. W ostatnich np. czasach jeden z tutejszych spekulantów, widząc tworzenie się niepomyślnej dla siebie konjunktury, zrealizował wzięty na kredyt towar, a schowawszy pieniądze do portfelu, ogłosił się niewypłacalnym względem swoich sprzedawców—wierzycieli. Spekulant ten miał współpracownika w osobie syna, który obecnie, zaraz po dokonanej szczęśliwie przez ojca operacji, otworzył konto interesów wekslowych i bankierskich i przyjął znowu zbankrutowanego rzekomo ojca, jako swojego również rzekomego pomocnika... Wprawdzie na podobne nadużycia niema lekarstwa w kodeksie karnym, lecz od czegóż jest opinja kupiecka? Co w takich razach czyni komitet giełdowy? Czyż nie uważa za niezbędne dla honoru stanu kupieckiego stosowanie w podobnych wypadkach surowego ostracyzmu? A przecież tego rodzaju nadużyć możnaby przytoczyć sporo, może nawet jaskrawszych... Wszak wszyscy znamy wypadki, iż jeden i ten sam kupiec bankrutował kilkakrotnie i za każdym razem zaraz zmartwychwstawał właśnie dzięki bankructwom. Komitet giełdowy powinien występować w roli stróża godności kupieckiej, czuwającego nad tem, ażeby kupiectwo było korporacją, a nie zgrają...

— **Wyprzedaże.** Nieraz już zwracaliśmy uwagę, iż rozmaite wyprzedaże urządzane przez handlarzy zazwyczaj z określonym terminem, są łapką na... naiwnych, którzy dostają rzeczywiście tani, ale lichy towar. Obecnie okazuje się, że w jednym z takich sklepów popełniano przez czas dłuższy oszustwo na wielką skalę. Kupcy więksi i drobniejsi czując się bliskimi bankructwa, pokryjomu wynosili towar do tego sklepu wyprzedaży, trwającej już od lat dwóch. Nic więc dziwnego, iż „taki" towar można było taniej kupić, a poszkodowanymi byli tylko hurtownicy i fabrykanci, którzy go dali na kredyt spekulującym na bankructwo. W tych dniach oszustwo się wydało i stosowne środki celem położenia mu tamy zostały przedsięwzięte.

— **Z Pragi.** Obszerny plac na rogu ulic Aleksandrowskiej i Wołowej, stojący dotychczas pustkami, podzielony został na kilkanaście posesji, z których połowa znalazła nabywców. Na kilku z tych posesyj rozpoczęto budowy domów i zabudowań gospodarskich. Drugi sąsiedni plac, zwany konstantynowskim, w miejscu, gdzie się odbywa targ koński, zaczyna się również szybko zabudowywać. W ogóle ruch budowlany na tem przedmieściu w ostatnich czasach wzrasta.

— **Nowy sklep** stowarzyszenia Merkury został w dniu wczorajszym w hotelu litewskim przy ulicy Nowo-Senatorskiej otwarty. Ceremonji poświęcenia lokalu dopełnił ks. rektor Zygmunt Chełmicki. Jest to już 7-my z rzędu sklep pożytecznego ze wszech miar stowarzyszenia.

— **Tattersal** p. K. Wodzińskiego, według planów budowniczego Rakiewicza, stanie na jednym z okólników hr. Krasińskiego.

— **Latarnie gazowe miejskie** zapalane są obecnie o godzinie 9-ej wieczorem, gaszone zaś o godzinie 1-ej minut 45 po północy.

— **Skutki nieuwagi.** W dniu wczorajszym przed gmachem poczty widzieliśmy wielce zasmuconego młodego człowieka, który próbował zbierać kawałki papieru przez wiatr niesione. Odebrał on przed chwilą list pieniężny z poczty i włożył go do kieszeni wypełnionej innemi papierami. Uszedłszy kilka kroków chciał się ich pozbyć i bez żadnej uwagi podarł kilku pierwszych pod ręką znalezionych papierów. List z pieniędzmi został w kawałki podarty. Latające odrywki banknotów zwróciły dopiero uwagę młodzieńca na spełnioną kosztowną pomyłkę...

— **Stan atmosferyczny.** W tygodniu zeszłym dzienna temperatura wynosiła + 23.0 R-ra, ciśnienie barometryczne 751.0, a ilość wody spadłej według wilgociomierza 2·4.

— **Małżeństw** w ubiegłym tygodniu zawarto 97, a więc o 25 więcej aniżeli w poprzedzającym.

— **Urodzeń** w zeszłym tygodniu było: dzieci ślubnych 128 chłopców i 134 dziewcząt; nieślubnych: 14 chłopców i 18 dziewcząt; w stosunku do 1000 mieszkańców wypada roznie 41·45.

— **Śmiertelność** w ubiegłym tygodniu znacznie się zwiększyła, zmarło bowiem 314 osób, to jest o 33 więcej aniżeli w poprzedzającym. Najwięcej ofiar, jak zwykle w porze letniej miał nieżyt kiszek (115), następnie zapalenie płuc (44), wreszcie suchoty (25). Z chorób epidemicznych błonica zabrała 8 ofiar, ospa 2, tyfus brzuszny 9. Liczba chorych w szpitalach warszawskich przedstawia się jak następuje: u Dzieciątka Jezus 76, św. Łazarza 17, św. Rocha 11, św. Ducha 9, starozakonnych 18, na Pradze 8, przy domu przytułku i pracy 5.

— **Napaść.** Wczorajszej nocy na ulicy Okopowej przechodzący A. B. został napadnięty przez kilku łotrów, którzy go ograbili z zegarka i pieniędzy.

— **Wypadki.** Na ulicy Freta Szerokiej Karolina P. spadła z drabinki prowadzącej na strych i złamała nogę.—Na Walicowie Leonard O. rozlał naftę, która zapaliła się, a sam sprawca, gasząc ogień, poparzył sobie obie ręce.—Na Franciszkańskiej Abraham W. zranił dość ciężko nożem w ramię Mośka K.

— **Głos natury.**

Niezmiernie wzruszająca scena odegrała się w tych dniach w jednym z domów na Nowym Świecie.

Do państwa *** ludzi bardzo zamożnych zgłosiła się niemłoda ubogo ubrana kobieta i oświadczyła lokajowi, że pragnie rozmówić się z panną ***, dodając przytem, iż ma bardzo pilny interes.

Lokaj niechętnie zaprowadził ową kobietę do pokoju panny, w którym obiedwie prowadziły

---

ich do łóżka chorych. Dziś dozór szpitalny opiera się na bezpłatnej posłudze sióstr miłosierdzia, których cnoty i pracę w nieprzyzwoity sposób wyzyskuje społeczeństwo. Ciężar ten należałoby przenieść na barki właściwie wynagradzanych dozorczyń, któremi dopiero dyrygowaćby mogły zakonnice. Teraźniejsi zaś dwurublowi posługacze, niechby rąbali drwa, nosili wodę, a tylko czasem przenosili chorych. O ile zaś przy cierpiących byłby konieczny męzki dozór, o tyle należałoby i dozorców stosownie opłacać, wymagać od nich pewnych umysłowych i moralnych kwalifikacji, a już wcale nie używać ich do pompowania wody, lub do zamiatania korytarzy.

Bądź co bądź na wadliwe strony naszych szpitalów już zwrócono uwagę; publiczność w wielu razach widzi rzeczy w gorszem świetle niż są, ale zawsze choć patrzy na nie. Zwrócę jednak uwagę na instytucję, którą, o ile wiem, prasa u nas wcale się nie zajmuje.

Jestto seminarjum duchowieństwa katolickiego w gmachu po-karmelickiem, gdzie wypadkowo znalazł się jeden z lekarzy i wyszedł—zdumiony.

Proszę sobie wyobrazić gmach stary, chłodny i wilgotny. W korytarzach, gdzie powietrze powinnoby być najlepsze, czuć zaduch, podłogi gniją a na ścianach pleśnieją obrazy. Celki tak samo są duszne, chłodne, ze spaczonemi drzwiami i oknami które nie przystają do futryn.

W takiej to jaskini spędzają młodość ludzie, na których kiedyś ma spaść ciężki obowiązek przewodniczenia masom.

Że seminarja dotychczas były zaniedbane, jestto rzecz łatwa do pojęcia. Mamy jednak nadzieję, że dziś na sprawę pomieszczenia kleryków będzie zwróconą pilniejsza uwaga. Już i tak duchowieństwa w kraju jest za mało i śmierć coraz bardziej przerzedza jego szeregi. Wątpię zaś, ażebyśmy doszli do posiadania cyfry normalnej, jeżeli, sama budowla, mniej wytrwałych seminarzystów odstręczy a wytrwalszym—podkopie zdrowie.

Najnowszą uciechę, *notabéne* bezpłatną, zrobił miastu p. Bauer, wynalazca czy agent sikawek pożarnych nazwanych anihilatorami czyli — „unicestwiaczami".

Nazwisko tej sikaweczki jest bardzo stosowne: przy jej bowiem współudziale, ogień, wobec tysiąca świadków „unicestwił" kubiczny sążeń drzewa. Skutkiem tego biegli sądzą, że „unicestwiacz" może być z pożytkiem zastosowany tylko przy początkach pożaru, naprzykład—do zagaszenia płonących firanek.

Na to zgoda, że sikawka p. Bauera może gasić tylko firanki. Pytam się jednak po co wynalazca zanieczyszcza wodę jakimś „specjalnym proszkiem"?

Każdy pożar w zarodku można ugasić bardzo małą ilością wody, byle pod ręką była: 1° sikawka, 2° woda. Jedynym więc niezbędnym proszkiem jest tu przytomność umysłu ze strony osób obecnych, bez której anihilator nie ugasi zarzewia; że zaś nie ugasi już rozwiniętego pożaru, o tem najlepiej podobno wie p. Bauer.

Najciekawszym dowodem wiary w skuteczność „unicestwiacza" była obecna przy próbie—straż ogniowa. Municypalność, idąc przypatrywać się nowemu sposobowi gaszenia ognia, zaopatrzyła się jednak w sposób stary, co mi przypomina pewną historję.

W czasie wojny, dajmy na to sewastopolskiej, kolonja żydków mieszkających, dajmy na to pod Odesą, udała się do komendanta pobliskiej twierdzy, z prośbą o karabiny i ładunki.

— A na cóż to wam?—spytał komendant.

— Bo z przeproszeniem Waszej Doskonałości, jakby do nas wpadli turki, tobyśmy same chcieli im wypędzić.

Jenerał kontent, że w tak niespodziewany sposób pomnożyła się armja przeciw turkom, wydał żydkom broń i amunicję—ile chcieli.

Uzbrojeni od stóp do głów poszli ku bramie. W połowie jednak drogi stanęli, zaczęli radzić, a wreszcie wysłali powtórną deputację.

— Czegóż jeszcze chcecie?—zapytał jenerał.

— My prosiemy coby Wasza Doskonałość dał nam z kilkie kozaki...

— Nacóż wam?...

— Bo jak nas, broń Boże, turki zobaczą z takiemi furjomi, to nam mogą bardzo skrzywdzić!..

Cóż, straż ogniowa zdaje się po to przyszła na próbę z „unicestwiaczem", ażeby ogień zabardzo go nie skrzywdził.

Bolesław Prus.

długą rozmowę, a po pewnym czasie dał się słyszeć głośny okrzyk: „moja matko! moja córko!"

Zawiadomieni o tajemniczej wizycie państwo *** weszli do pokoju i natrafili na dziwną sytuację, jak u stóp ubogiej kobiety klęczała ich córka, całując ją po nogach.

Rzecz się niebawem wyjaśniła.

Panna *** była tylko przybranem dziecięciem, wziętem przez *** jeszcze w czasach swego niemowlęctwa.

Rodzice jej od r. 1864-go przebywali na dalekim wschodzie, a dopiero matka, po śmierci męża powróciwszy do kraju, zapragnęła ujrzeć swe dziecie, w którem pomimo dostatków i odmiennego wychowania odezwał się głos natury, albowiem nigdy nie widząc matki, pokochała ją odrazu całem sercem.

Państwo *** znaleźli się tutaj bardzo szlachetnie, ponieważ szanując prawa tej natury, dali u siebie dożywotni przytułek wiekowej kobiecie, czyniąc tem zadość woli swej pieszczoszki, którą kochają jak rodzone dziecię...

— **Handel.**

Jakiś kramarz obnosi po mieście antyki oraz autografy.

Pomiędzy niemi widzieliśmy rękopis „Cnotliwych" Orzeszkowej (widocznie nabyty po wydrukowaniu), oraz kajet szkolnych ćwiczeń Marji Wasiłowskiej (Konopnickiej), plikę listów Wójcickiego i bruljon wierszy jednego z tutejszych redaktorów...

— **Z Ameryki.**

Z Ameryki otrzymujemy następującą notatkę:

„W Cincinnati Ohio dnia 20-go czerwca r. b. odbyła się doktoryzacja p. Nikodema Tańskiego, polaka.

Rozprawa angielska dotyczyła anatomji.

Kilka dam delegatek stowarzyszenia polskiego w Ameryce doktoranta po dyspucie uwieńczyło różami"...

Warto się w Ameryce doktoryzować!

— **Świadectwo.**

Pewien anglik dokonał obrachowania przecięciowego czasu, w jakim w 24-ch największych miastach otwierają sklepy i zaczyna się kursowanie dorożek.

Warszawa w opisie porównawczym, co do tej pozycji, trzyma jedno z ostatnich miejsc, za to na punkcie ruchu w sklepach może się poszczycić większą od innych pracowitością...

— **Jeszcze zakład.**

Jeden z złotych młodzieńców założył się, iż w ciągu jednego dnia dostanie się konno do Grójca i tym sposobem powróci.

Podróż wykonana w połowie, skończyła się niefortunnie dla jeźdźca, odwieziono go bowiem w powozie z silnie uszkodzonem zdrowiem.

Stawka przeznaczoną była na straż ochotniczą jednego z miast prowincjonalnych.

— **Osob'iwe.**

W jednem z pism naszych czytamy co następuje: „Od powąchania proszku perskiego, do którego był domięszany arszenik, zachorował pan R., przyszedł zaś do zdrowia pan P. dzięki natychmiastowej pomocy lekarskiej"...

— **Szczyt wstrzemięźliwości.**

Tonąc, nie napić się wody.

— **Kandydat.**

Pewien znajomy nasz, rodem francuz, cieszy się niepomiernie z ustanowienia nowego orderu dla rolników...

— C! mnie on nie minie!— woła rozpromieniony.

— Pana? a przecież pan nie nie uprawiałeś...

— Jakto... a teatrzyki ogródkowe?

— **Rząd gubernjalny warszawski** wyasygnował sumę rs. 1,500 na odnowienie budynków miejskich w Gostyninie.

— **Zabytki.** W archiwum magistratu kaliskiego znajduje się obecnie, według obliczeń *Kaliszanina*, 6,392 sztuk akt magistrackich i innych, w tej liczbie przeszło 4,000 w języku polskim, reszta zaś w niemieckim i rosyjskim. Dokumenty te nie sięgają zapewne głębiej, jak początków bieżącego stulecia. Oprócz akt, archiwum magistrackie posiada jeszcze 1,082 rejestrów, plik i ksiąg, oraz 142 planów i rysunków.

— **Straże ogniowe.** W zeszłą niedzielę odbyły się wybory członków zarządu kieleckiej straży ogniowej. Głosujących stanęło 145-u. Powołano na naczelnika p. Karola Reichelta. W dniu 29-tym z. m. straż ogniowa w Lipnie obchodziła rocznicę swojego założenia. Rano członkowie straży wysłuchali w miejscowym kościele mszy św., a po obiedzie udali się na „czerwcówkę".

— **W anlu jutrzejszym odbywać się będzie w kan**celarji warzelni soli w Ciechocinku licytacja na sprzedaż 40,000 pudów soli, poczynając od ceny 42 kop. za pud.

— **Opłakane komunikacje.** Droga z Radzymina do Jadowa i ztamtąd do Węgrowa i stacji drogi żelaznej petersburskiej Łochowa znajduje się w stanie rozpaczliwym. Przed 2-ma laty zwieziono kamienie, potłuczono je, wygotowano plan, a jednak dotąd nic nie zrobiono. W ogóle radzymińskie i okolica położona nad Liwcem domagają się polepszenia komunikacji.

— **Browary.** Gubernja łomżyńska zaczyna się ożywiać pod względem przemysłu. Obecnie powstają znowu dwa browary piwa bawarskiego, a mianowicie w Jeżewie i w Złotorji.

— **Burza.** W nocy z wtorku na środę srożyła się nad Łodzią nadzwyczaj silna burza. Deszcz spadł tak ulewny, iż w krótkim czasie wiele ulic przekształciło się w jeziora, zdolne do żeglugi. O obfitości deszczu dać może wyobrażenie ta okoliczność, iż przez cały dzień następny dwie wielkie pompy wydobywały wodę z zalanych piwnic jednego z nowo budujących się domów.

— **Pożary.** W czasie od połowy kwietnia do połowy maja r. b. wydarzyło się w gubernji siedleckiej 16 wypadków ognia. Straty zrządzone przez te pożary wynoszą rs. 100,933.

ZE ŚWIATA

× **Pamflet.** W języku włoskim wydano pamflet przeciwko kardynałowi Włodzimierzowi hr. Czackiemu, b. nuncjuszowi papieskiemu w Paryżu. Broszura ta nosi tytuł: *„Il cardinale Miro"*.

× **Proces Tisza-Eszlar.** *Posiedzenie dziewiętnaste.* Wobec tłumnie zgromadzonej publiczności następuje odczytanie pierwszego protokułu ekspertyzy podpisanego przez drów Traitlera. Kissa, Horwatha, oraz Szekely'ego, Nagy'ego i Bary'ego. Treść pisma znana. Sekretarz odczytuje protokuł obdukcji ciała, oraz sprawozdanie uzupełniające. Następnie przedstawiony zostaje protokuł okspertyzy lekarzy peszteńskich, dokonanej w grudniu r. z. natychmiast po ekshumacji zwłok. Odczytywanie tych dokumentów przeciągnęło się do południa. Po półgodzinnej pauzie przystąpiono do przesłuchania ekspertów. Pierwszy wyraża swoją opinję prof. Belky. Zdaniem jego, włosy na głowie odpadły same wskutek długiego leżenia zwłok w wodzie, wszelkie ich przeto gwałtowne wydarcie jest wykluczonem. Czy paznogcie zerwano, czy same odpadły, tego na pewno stwierdzić niepodobna. Na pytanie Eötvösa czy czarne oczy mogły na razie wydać się świadkom niebieskiemi, prof. odpowiada, iż jest to rzeczą możliwą. gdyż były do tego stopnia wywrócone, iż świadkowie tylko niebieskawy rąbek tęczówki widzieć mogli. Nawet co do tożsamości osoby łatwo pomylić się mogli, jak tego wiele już bywało przykładów. Co do nieznalezienia w przedsionku synagogi żadnych krwi śladów, pozostaje to rzeczą dla profesora niepojętą, jak również zeznanie Moritza, iż widział z przeciętej szyi krew nie wytryskiem lecz wolno płynącą. Wreszcie znak od uderzenia kopytem mógł, zdaniem Belky'ego, zniknąć wraz ze skórą, którą miejscami zdarto z trupa w skutek silnego pocierania ścierkami i słomą. Na tem jednem przesłuchaniu zakończyło się jedyne dotąd spokojne posiedzenie. Proces potrwa prawdopodobnie do końca b. m., zważywszy, iż oskarżyciel przygotowuje czterogodzinną mowę, prokurator niemniej szczegółowe przemówienie, że wreszcie pięciu obrońców głos zabiorą, a pozostaje do przesłuchania 32 świadków, nie można pierwej spodziewać się zapadnięcia wyroku jak dnia 25-go lub 26 go b. m.

× **„Breslauer Ztg"** donosi, iż w Paryżu powstać ma nowy organ z uwzględnieniem szczególnem życia społecznego i literatury słowian.

× **Organ półświatka.** W Paryżu zaczęło wychodzić pisemko tygodniowe p. n.: *La Bavarde*, które jest organem paryskiego teatralnego *demi-mondu*... Redaktorką została najotylsza z komitetu redakcyjnego, panna Desdancas, a kronikarką najchudsza z tegoż komitetu, panna Linie Munte, zwana „fałszywą Sarą Bernhardt..."

× **Sara Bernhardt** podbiła raz jeszcze Londyn swoją „Fedorą". Występy jej w Gaiety-Theater są nieprzerwanym szeregiem tryumfów.

× **Anti-Tanner.** W Paryżu zmarł temi dniami słynny żarłok, Mouchet. Ten głośny odpowiednik do niemniej słynnego doktora wyzionął ducha na „polu walki..." z niestrawności, z widelcem w ręku i kotletem w ustach. Mouchet zjadał na raz indyka, ośm funtów mięsa i zapijał to śniadanko wiadrem, wyraźnie wiadrem wina..

× **Nowy obelisk** odkryto w Rzymie przy rozkopywaniu podwalin kościoła S. Maria sopra Minerva. Obelisk, na którym ciekawe znajdują się hieroglyfy, sięgające XIV-go wieku przed Chrystusem. ustawiony będzie przed Collegium Romanum.

× **Stanowisko aktora w Anglji.** Henry Irving, najznakomitszy współczesny aktor angielski i dyrektor *Lyceum theatre*, opuszcza w tych dniach z całem swojem towarzystwem Anglję i udaje się do Ameryki, gdzie zamierza rozpocząć cały szereg przedstawień. Z tego powodu na cześć H. Irvinga urządzono wielki bankiet, w którym wzięli udział najznakomitsi przedstawiciele arystokracji angielskiej, świata uczonego i artystycznego. Przewodniczący lord Coleridge oświadczył, iż prezes parlamentu Gladstone w słowach nader gorących usprawiedliwia swoją nieobecność „z powodu ważnych zajęć urzędowych". To samo uczynili arcybiskupi z York i Durham. Ten ostatni nawet napisał list w którym mówi: „Żałuję niezmiernie, że nie mogę być obecnym na bankiecie, każdy bowiem, pragnący podniesienia moralności publicznej powinien pragnąć, aby oddaną została cześć mężowi, który tak wielkie położył zasługi około podniesienia angielskiej sceny narodowej". Na bankiecie lord Coleridge w długiej i znakomitej mowie skreślił rozwój teatru i zaznaczył zasługi Irvinga. Piękna ta demonstracja dowodzi, jak w kraju wolnym umieją czcić zasłużonych artystów. Na bankiecie byli obecni ministrowie, kilku dyplomatów zagranicznych i znakomity malarz Alma Tadema.

× **Co kraj... to obyczaj.** Redaktor boliwiańskiego dziennika *La Patria* za artykuł wysławiający dobrodziejstwa pokoju, skazany został przez prezydenta Compero na... przekłucie uszu i dożywotnie noszenie odzieży z grubej tkaniny, takiej, jaką posługują się indjanie...

NEKROLOGJA.

† W dniu 16 b. m., w poniedziałek, jako w piątą rocznicę śmierci ś. p. Józefa **Holtstein**, towarzysza sztuki drukarskiej, odbędzie się w kościele św. Marcina przy ulicy Piwnej. o godzinie **9-ej** zrana, nabożeństwo żałobne, za spokój jego duszy, na które zaprasza się życzliwych. —708

† Ś. p. Walery **Słodziński**, profesor instytutu muzycznego, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, przeżywszy lat 35, przeniósł się do wieczności w dniu 13 lipca r. b. Pozostała w głębokim smutku żona i rodzice zapraszają krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych zmarłego na wyprowadzenie zwłok z kościoła św. Krzyża dnia 15 lipca, w niedzielę, o godzinie **3-ej** po południu, na cmentarz powązkowski, oraz na żałobne nabożeństwo w dniu 16 b. m., w poniedziałek, o godzinie **9 i pół** zrana, w tymże kościele, odbyć się mające. —701—

† Za spokój duszy ś. p. Józefa **Lasockiego**, d. 18 b. m., we środę, o godzinie **11-ej** zrana, odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele powązkowskim, a następnie przeniesienie zwłok z katakumb do grobu familijnego. —2473—

† W poniedziałek, dnia 16 b. m., jako w drugą bolesną rocznicę śmierci ś. p. Konstantego **Miszkiewicza**, za spokój jego duszy odbędzie się w kościele powązkowskim żałobne nabożeństwo, o godzinie **10-ej** zrana, na które pozostała żona zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. —703

† Dnia 17 b. m., jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci ś. p. Stanisława **Schwartz**, b. urzędnika drogi żelaznej nadwiślańskiej, odprawione będzie żałobne nabożeństwo o godzinie **9-ej** zrana, w kościele św. Józefa (po-karmelickim), na Krakowskiem-Przedmieściu, na które stroskana żona z dwojgiem dzieci, brat i siostra zmarłego zapraszają krewnych, kolegów, przyjaciół i znajomych. 2—2443—

† W dniu 16 b. m, o godzinie **9-ej** zrana, w kosciele powązkowskim odprawioną zostanie wotywa za duszę Marjanny z Żołądkiewiczów **Zeüschner**, a to z legatu przez Edmunda Roezler uczynionego; o czem nadzór cmentarza interesowanych zawiadamia. —703—

TELEGRAMY WŁASNE
„Kurjera Warszawskiego."

Wiedeń 14-go lipca.

Książęta orleańscy odjechali dzisiaj z powrotem do Francji, ponieważ możliwą jest ciągle alternatywa natychmiastowego zgonu, albo dłuższego gaśnięcia.

Wiedeń 14-go lipca

Krążą pogłoski o zachwianiu się gabinetu Bratiana w Bukareszcie.

Paryż 14-go lipca.

Święto narodowe odbyło się przy ogromnym udziale publiczności w największym spokoju. Odsłonięto posąg rzeczypospolitej w przytomności ministrów. Imieniem gminy paryskiej, jako fundatorki, przemówił prezydent rady municypalnej Mathé.

Londyn 14-go lipca.

Rząd chiński wysłał 3,000 wojska nad granicę Tonkinu.

Londyn 14-go lipca.

Według doniesień dzisiejszych z Aleksandrji cholera rozszerza się z dolnego Egiptu w górę Nilu.

Londyn 14-go lipca.

W ciągu ostatniej doby zmarło na cholerę w Damiecie 38 osób, w Mansurze 57 i w Samanudzie 15.

Konstantynopol 14-go lipca.

Wybuch powstania na wyspie Krecie staje się coraz prawdopodobniejszym. Ludność odmawia płacenia podatków. Gubernator nakazał ściągać takowe przez wojsko.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 14-go lipca (godz. 8 min. 25 wieczorem).

Usposobienie giełdy berlińskiej dzisiejszej było słabe i jak już od pewnego czasu ciągle bez ożywienia i bez chęci do interesów. Ze szczegółów mamy do zanotowania następujące: Akcje kredytowe i udziały dyskontowo-komandytowe bez zmiany. Akcje kolei niemieckich słabiej. Akcje kolei austrjackich spokojnie z powodu zwrócenia ruchu handlowego z Rosji na linję Lwów-Czerniowce. Gothardzkie również słabo. Wartości rosyjskie w większem ożywieniu z powodu pogłosek o wielkich zeszłorocznych zapasach zbożowych w Cesarstwie Rosyjskiem. Donoszą też, iż nowe układy finansowe z Rosją są bliskie ukończenia. Ruble drożej. 199.75 za 100 rs. na dostawę końcomiesięczną płacono.

Berlin 14-go lipca godz. 5 min. 15 wieczór. (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bilety banku rosyjskiego w tranzakcjach natychmiastowych . . .	199.40
Weksle na Warszawę	198.30
Weksle na Petersburg krótkoterminowe	198.50
Weksle na Petersburg długoterminowe	197.—
Bilety banku rosyjskiego na dostawę w końcu miesiąca	199.75
Wschodnia pożyczka II-ej emisji . . .	57.30
Akcje kredytowe.	506.—
Listy zastawne serja I-sza.	62.70
Weksle na Londyn krót.	20.48[5]
„ „ długot..	20.31
Żyto w towarze gotowym	146.—
Żyto na dostawę	149.75

Do walki dnia poprzedniego, rozpoczętej dla podniesienia ciągle spadającego kursu rubii, wywołano wczoraj nader poważny argument, a mianowicie wielkie zapasy zbożowe Rosji z zeszłorocznych zbiorów, które w obecnej chwili na przednówku winnyby ożywić ruch handlowy z Rosją. Argument ten poskutkował i pomimo słabego usposobienia giełdy ruble zyskały pół marki. Kurs 199.75, już od paru tygodni niebywały, widzimy w powyższej depeszy kursowej. Odpowiada on kursowi 50.07 ½ rs. za 100 marek i spowoduje obniżkę cen walut obcych na giełdzie warszawskiej, a z nią większy ruch na rynku naszym pieniężnym.

J. Wł.

Gdańsk 14-go lipca roku 1883.

Pszenica	cena najwyższa	9.75.
„	„ regulacyjna bieżąca	9.00.
„	„ na dostawę jesienną	9.15.
Żyto	cena najwyższa za polskie .	5.85.
„	„ regulacyjna	5.80.
„	„ na dostawę jesienną .	5.97 ½.
Jęczmień	browarny	5.—.
„	na paszę	4.80
Groch	do jedzenia	7.—
„	na paszę	6.75

Rozkład jazdy na drogach żelaznych.

POCIĄGI:	Odchod. godziny	i minut.	Przych. godziny	i minut.
Warsz.-Wiedeńska:				
Pośpieszny 3 klasy	6	— r.	9	50 w.
Osobowy 3 klasy	11	10 r.	5	55 pp
Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.				
Kurjerski 2 klasy	9	15 w.	7	15 r.
Osob. miej. 3 kl do Piotrkowa	7	— w.	10	10 r.
Warsz.-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 pp	2	45 pp
Osobowy 3 klasy	7	— r.	10	35 w.
Osob.-miejsc. 3 kl. do Kutna	4	20 pp	9	15 r.
Warsz.-Terespolska:				
Kurjerski 2 klasy	8	53 r.	7	14 w.
Pocztowy 3 klasy	4	5 pp	1	53 pp
Osobowo-towarowy	7	15 w.	7	53 r.
Warsz.-Petersburska:				
Kurjerski 2 klasy	10	13 r.	7	43 w.
Osobowy 3 klasy	6	48 w.	3	33 p.
Pocztowy 3 klasy	11	38 w.	9	8 r.
Nadwiśl. do Mławy:				
Osobowy	9	20 r.	7	58 w.
Pocztowy	6	25 w.	10	55 r.
Miejscowy do Nowo-Georgiewska	4	7 pp	9	17 r.
Nadwiśl. do Kowla:				
Osobowy	9	— w.	8	14 r.
Pocztowy	10	20 r.	6	58 w.
Towarowo-osobowy do Pilawy	4	7 pp	10	10 r.

— **Statki parowe** odchodzą: Z Warszawy do Płocka codzień (oprócz niedziel) o godz. 9 z rana. — Z Płocka do Warszawy codzień (oprócz poniedziałku) o godzinie 6 z rana.— Z Nowej-Aleksandrji (Puław) do Sandomierza w poniedziałki, środy i piątki o godz. 5 m. 30 z rana.—Z Sandomierza do Nowej-Aleksandrji (Puław) we wtorki, czwartki i niedziele o godz. 5 z rana —Statek pasażerski przybywający do Nowej-Aleksandrji (Puław) o godz. 1 po południu, łączy się z pociągiem drogi żelaznej nadwiślańskiej odchodzącym z Nowej Aleksandrji (Puław) o godz. 2 m. 32 po południu, a przybywającym do Warszawy o godz. 6 m. 58 wieczorem

Nauka i wychowanie.

Nauczyciel potrzebnym jest, mający upoważnienie od Władzy do wykładu języka rosyjskiego w zakresie 4 klas niższych. Wiadomość w hotelu Paryzkim № 3, od godziny 10—12 rano i od 2—4 po południu. 10957

Instytutka z patentem, rosjanka, udziela lekcje. Wilcza № 22, mieszk. 10. 1428

Bona niemka w średnim wieku potrzebną jest na wyjazd. Elektoralna № 5, druga brama. Rozalja Lewi: do g. 5 po południu.

Ukończywszy w r. b. gimnazjum filologiczne, poszukuje korepetycji. Wiadomość ulica Biała № 8, mieszk. 5, od godziny 12 do 6 po południu. 1492

Bona niemka potrzebna na wyjazd za Kijów zaraz. Świadectwa wymagalne. Wiadomość do Wtorku w Hotelu Niemieckim u szwajcara. 11026

Potrzebną jest osoba udzielająca lekcje niemieckiego i francuzkiego, na przychodzącą. Zgłaszać się: Świętojerska № 12 bez litery. M. Majewska. 11023

Potrzebna jest nauczycielka na pensję, znająca język ruski, niemiecki, muzykę. Wiadomość: Krakowskie-Przedmieście № 40, u p. Makay, od godz. 2—5 po połud. 11008

Do szkoły 4-klasowej w Płocku, potrzebni są nauczyciele. Wiadomość w hotelu Polskim od godziny 3—5 po południu 15, 16 i 17 b. m. i roku. 10998

Nauczycielka z muzyką potrzebną jest do dwóch panienek na pobyt stały. Wiadomość: ulica Chmielna domu № 20, mieszkania № 2, od godziny 12—2 z południa. 11009

Posady i prace.

Pieniężne wynagrodzenie temu, ktoby znalazł odpowiednią posadę (przy gospodarstwie, magazynach, fabrykach, drogach żelaznych) człowiekowi młodemu, mogącemu dostarczyć dobrej o sobie opinii, posiadającemu średnie wykształcenie i doświadczenie agronomiczne. Wiadomość przy ulicy Widok, domu 5, mieszkania 7, (codziennie od g. 2—5). Zapewnia się najzupełniejsza dyskrecja. 10881

Czeladzie introligatorscy i chłopiec są zaraz potrzebni do fabryki ksiąg handlowych Artura Bock, Bednarska № 8. 10942

Panny podręczne i do nauki krawieczczyzny, potrzebne są zaraz. Długa № 14. J. Marcinkowska. 10927

Potrzebna krawcowa uzdolniona, i w bieliźnie, na wyjazd, za dobrą pensję. Ulica **Piekarska № 5, mieszkania 4.** 10965

Potrzebne są panny do pudełek. Wiadomość: Leszno № 17, mieszk. 10. 10888

Chłopiec potrzebny jest do składu wódek, róg Marszałkowskiej i Świętokrzyzkiej 48, firma „Ewest.“ Pierwszeństwo mają z prowincji. 10984

Dziewczynka od 13—15 lat potrzebną jest do sprzedaży detalicznej. Wiadomość w kiosku obok Kopernika. 10976

Człowiek młody władający językiem polskim i niemieckim, pragnie przyjąć posadę rządcy gospodarczego lub też korespondenta. Posiada świadectwa chlubne. Łaskawe oferty proszę nadsełać pod lit. J. M. 200, w biurze ogłoszeń Senatorska 18. 1450

Panny uzdolnione, podręczne i do nauki potrzebne są do ubiorów dziecinnych. Wiadomość w składzie płótna R. Jankowskiego, Krakowskie-Przedmieście № 15. 1477

Do introligatora potrzebne są panny do robienia pudełek. Nowo-Senatorska № 4.

Do magazynu kapeluszy mezkich potrzebna jest panna do szycia. Nowy-Świat № 55.

Potrzebny subjekt do składu wódek, wymaganą jest dobra rekomendacja. Oferty składać w kantorze Kurjera pod № 100 z wymienieniem ostatniej kondycji. 10941

Szlifierze chłopcy od 15 do 18 lat mogą znaleźć stałe i korzystne zajęcie w fabryce łyżek na Smolnej pod № 10. 10943

Potrzebne panny do krawieczczyzny i nauki. Elektoralna № 11, mieszkania 30. 1471

Panny uzdolnione w szyciu bielizny i do nauki, potrzebne są zaraz. Wiadomość: ul. Dzika róg Gęsiej № 28, mieszk. 9. 1480

Osoba młoda posiadająca język niemiecki i początki francuzkiego i ruskiego poszukuje miejsca do dzieci, lub też do sklepu od 1 sierpnia. Adresy proszę składać pod lit. E. T. w kantorze Kur. Warsz. 10945

Potrzebne są zaraz panny podręczne, obznajmione z szyciem bielizny pościelowej. Wiadomość: hotel Europejski. J. Chełstowski.

Potrzebne są panny uzdolnione w krawieczczyznie. Graniczna № 6, 2-e piętro.

Młody człowiek, energiczny, zdolny do każdego interesu, poszukuje zajęcia. Wilcza № 17c. 10891

Dystylator w handlu win i kolonjalnym fachu wykwalifikowany, z Prus, władający językiem polskim i niemieckim, lat 29 mający, który przez lat trzy nn swoją własną rękę pracował, poszukuje miejsca w odpowiednim fachu lub w kantorze wszelkiego rodzaju. **Na żądanie mogę kaucję złożyć.** Oferty pr. **zł. Hotel Sławiański, Podwal, pod lit. J. S.**

Dziewczęta od 14 do 18 lat, znajdą stałe i korzystne zajęcie w fabryce guzików, przy ulicy Smolnej № 10. 10665

Potrzebne są panny i uczennice do fabryki kwiatów. Królewska № 25. 10887

Podmajstrzy ciesielski potrzebnym jest. Wiadomość przy ulicy Dzikiej № 35, u właściciela. 11005

Potrzebne są panny do spódnic i podręczne. Królewska № 25. Chraszczewska. 11003

Potrzebni są zaraz: zdolny tokarz na mosiądz, za dobrem wynagrodzeniem i uczeń nie mniej lat 14. Zgłaszać się do fabryki T. Gwizdzińskiego i S-ki, róg Nowego-Światu i Książęcej № 2. 11002

Panny uzdolnione do krawieczczyzny, za dobrem wynagrodzeniem są potrzebne. Nowy-Świat № 18 domu, № 61 mieszk. na dole.

Potrzebną jest osoba z dobrą rekomendacją, uczciwa, praktyczna, obznajmiona z domowem gospodarstwem i kuchnią. Bliższa wiadomość: Świętojerska № 12 bez litery. M. Majewska. 11024

Osoba młoda, przybyła z prowincji, znająca krój bielizny z dobrą rekomendacją, poszukuje obowiązku wyręczenia pani domu, dozoru jednego lub dwojga dzieci, albo opiekowania się osobą wiekową. Wiadomość kiosk Bracka róg Chmielnej. 1490

Kupno i sprzedaż.

100 kapeluszy gotowych do grubej żałoby krepowych, grenadinowych, tybetowych i słomkowych ubieranych czarno, poleca specjalny magazyn Sabiny i Zdzisława Fijałkowskiego. Ulica Senatorska № 18, wprost kościoła w podwórzu na dole. 1196

Jest do sprzedania pięć koni roboczych rosłych i średnich, dorożka jedno-konna, para chomont angielskich. Wiadomość: Złota № 43, mieszkania 15, każdego dnia. 10787

Na folwarku Dębe-Wielkie, niecała wiorsta od przystanku tego nazwiska po drodze żel. Terespolskiej, jest do sprzedania młocarnia parokonna z kieratem w komplecie.

Kareta 3-osobowa, mało używana jest do sprzedania. Aleja Jerozolimska № 11.—Wiadomość u lakiernika. 11001

Jest do sprzedania szafa sklepowa za rs. 40. Wiadomość: Zimna № 5 domu, stróż wskaże.

Do sprzedania szafy mahoniowe i łóżka orzechowe bardzo ozdobne, za przystępną cenę, u stolarza, ul. Sienna za Żelazną № 6, **tamże potrzebni sa uczniowie.** 10907

Meble ozdobne z 6-ciu pokoi, bardzo mało używane, całe urządzenie lub częściowo, jest do sprzedania bandzo tanio. Ulica Zielna № 4, m. № 1, **na 1-m piętrze,** pomiędzy Złotą i Chmielną. 10955

Do zbycia całe urządzenie sali jadalnej, dębowe, rzeźbione. Nowo-Senatorska № 2, stara poczta, u stolarza. 10865

Garnitur czarny salonowy, garnitur angielski kryty i orzechowy, kredens, stół, oraz stolik samowarowy, krzesła, szafy rozbierane, biblioteczka, wszystko to dębowe, łożka francuzkiego fasonu rzeźbione, szafki nocne, umywalnia, toaleta, szafki do bielizny, biuro wielkie, szeslong, otomanka, kolumny, obrazy, dywan, firanki, lampy, żyrandol, świeczniki ścienne, kandelabry, wazony, majoliki i inne rzeczy, są do zbycia. Widzieć można przy ulicy Siennej № 3, mieszk. 4.

Meble do sprzedania z kilku pokoi, bardzo tanio, razem lub częściowo. Chmielna 25, druga brama od ulicy Marszałkowskiej, stróż wskaże. 10768

Za rs. 120 do sprzedania koń kary rosły, z braku miejsca. Marszałkowska № 12.

Do sprzedania damska garderoba, pościel, bielizna, meble. Szpitalna 2, m. 7. 10807

Fortepian prawie nowy za rs. 300 do sprzedania. Hoża № 5, mieszkania 21. 1457

Pół darmo wyprzedaję wyżymaczki, najtrwalsze magle pokojowe nowe i używane i błyszcz paryzki Olewicza, Pralnia gospodarska Przejazd 11. 1476

Zamiast rs. 2 tylko rs. 1 kop. 60, płaci kupujący oryginalną lądową herbatę, u firmy „Orjent.“ Elektoralna 5, (prawa oficyna).—Tamże dywany wschodnie i strzyżone, od rs. 2 do najdroższych. 10523

Nowo-otworzony magazyn mebli przysposobił wielki zapas tak nowych jak i używanych, sprzedaję takowe bardzo tanio. Ul. Marszałkowska 73, naprzeciw Zielonego placu

Fortepiany za rs. 40—60 i 80 mogą być sprzedane na wypłat. Marszałkowska 48, magazyn mebli. 10669

Obrazy stare. Kilka pejzarzy szkoły włoskiej, trzy perspektywiczne czyli wnętrza p. Marcina Zalewskiego i jeden przez Werneta są do sprzedania w fabryce ram złoconych J. Grąbczewskiego, ulica Senatorska № 15 nowy. 10817

Koń kareciany rosły, gniady, chodzący tak pojedyńczo jak i w parze, do sprzedania **za** przystępną cenę. Wiadomość: ul. Bednarska № 4, u właściciela domu. 10918

Jest do sprzedania garderoba damska: suknia jedwabna czarne z białem, suknia niebieska adamaszkiem ubrana, suknia popielata wełniana z okryciem, szlafrok szkocki, spódniczka jedwabna czarna i do tego stanik aksamitny czarny. Wiadomość № 9 Piekarska, mieszk. 10. 10810

Interesa handl. i majątk.

Magle angielskie do sprzedania. Ul. Nowo-Miła № 7. 10964

Rs. 25,000 potrzebne zaraz na zastąpienie hypoteczne na domu. Jerozolimska № domu 5, mieszkania 7. 10981

Rs. 5,000 potrzeba na spłatę pierwszego numeru hypoteki. Nowogrodzka № 13, róg Kruczej, od 2—5 godz., stróż wskaże. 10974

Rs. 3,000 do wypożyczenia na pierwszy numer hypoteki domu w Warszawie, lub majątku ziemskiego, blizko Warszawy. Ulica Chmielna 42, u gospodarza. 1484

Teatr w m. Łodzi w hotelu Victoria przy ul. Piotrkowskiej, do wynajęcia na przedstawienia teatralne, koncerta itp. Wiadomość na miejscu, u p. Dietricha, lub w Warszawie u właściciela domu ul. Elektoralna 9. 8524

Sklep dystrybucyjno-galanteryjny przy ulicy pryncypalnej, jest do sprzedania z towarem. Wiadomość: Nowy-Świat № 9. 10863

Z powodu koniecznego wyjazdu na kurację jest do sprzedania każdego czasu sklep dystrybucyjno-galanteryjny z materjałami piśmiennemi. Wiadomość w kantorze loterji klasycznej Elektoralna № 11. 10660

Sklep wiktuałów do sprzedania z powodu słabości żony. Chłodna № 6. 10897

Budynek fabryczny, mogący służyć do założenia jakiejkolwiek fabryki, wraz z placem liczącym 32,000 łokci □ i z budynkiem mieszkalnym, położony tuż przy jednej ze stacji kolei warszaw.-wiedeń., blizko granicy austrjackiej i pruskiej jest do nabycia w każdym czasie. Poinformować się można w biurze ogłoszeń, Senatorska 18. 1473

Korzystny interes. Mając kapitału od 1,000 do 2,000 rubli, pragnąłbym do współki wstąpić do jakiegokolwiek interesu dobrze procentującego. Wiadomość w aptece róg Tłomackiego i Przejazd; rano od 9—10 i po południu od 3—4. 10816

Rs. 2,500 do wypożyczenia na 1-szy № hypoteki. Bliższa wiadomość w kantorze B-ci Frumkin, ulica Złota № 10. 1478

Owocarnia z towarami kolonjalnemi w bardzo dobrym punkcie do odstąpienia.— Bliższa wiadomość: Twarda № 8a, mieszkania № 3. 10931

Szklarnia z częściowem urządzeniem, obszernym placem i wygodnem zabudowaniem mieszkalnem jest natychmiast do nabycia. Położenie przy jednej ze stacji dr. żel. warsz.-wiedeń., niedaleko granicy pruskiej i austrjackiej. Wiadomość w biurze ogłoszeń Senatorska 18. 1474

Interes korzystny przynoszący czystego dochodu 20 rs. tygodniowo, jest zaraz do sprzedania. Wiadomość w biurze ogłosz. Senatorska 18. 1475

Majątek ziemski do sprzedania, włók 23, wiorst 7 od stacji dr. żel. W.-W. Grodzisk, bez służebności. Wiadomość: hotel Litewski № 2, od g. 9 rano do $10^1/_2$ i od 6 do 7 wieczorem. 11013

Do sprzedania majątek ziemski włók $15^1/_2$ gleby przeważnie pszennej, trzy mile od miasta gubernjalnego Piotrkowa, z domem murowanym i dobrymi budynkami gospodarczymi, bez serwitutów, po 2.200 rs. włóka.— Bliższa wiadomość: Bracka № 4, mieszkania 3, między 4 a 6 po południu. 11010

Sklep spożywczy z dystrybucją jest do sprzedania każdego czasu z powodu ważnego interesu; oraz meble orzechowe. Ulica Krucza № 2a. 11004

Rs 5,000 do wypożyczenia zaraz po Towarzystwie, na hypotekę miejską lub wiejską w Warszawie. Pragnący, zechce dokładny opis nieruchomości i stanu hypotecznego, pozostawić śpiesznie w Kantorze Kurjera Warsz., pod lit. N. N. 11027

Bez pośrednictwa jest do sprzedania folwark blizko Warszawy, (półtorej godziny koleją i 1 godzina pocztą). Rozległość włók 15, w tem lasu włók 6, nad rzeką spławną, w ładnem położeniu. Bliższe szczegóły w sklepie p. Mroza, Marszałkowska 36. 11011

Korzystnie. Dom w dobrym punkcie, z placem do zabudowania frontu, dochód 2,000 rs., do sprzedania, może być przyjęta willa, kolonja lub folwark, warunki dogodne. Wiadomość: Elektoralna № 47, mieszk. 20, rano do 10, po południu, od 3—5. 10439

Lokale.

Pokój duży od frontu, o 2-ch oknach, jest do wynajęcia w każdym czasie w bliskości Saskiego ogrodu. Szkolna 1, w sklepiku.

2 pokoje, kuchnia, do wynajęcia. Wspólna № 4, od placu św. Aleksandra. 10858

Ładny pokoik przy familji bezdzietnej dla dwóch panów lub jednej osoby, tanio do wynajęcia. Chłodna 50 i róg Wroniej. 10958

Sklep obszerny odnowiony do najęcia zaraz, oraz 3 pokoje na 1-m piętrze. Jerozolimska 17. 1467

Pokój z oddzielnem wejściem do najęcia. Ordynacka № 2, mieszk. № 9. Wiadomość od godz. 3-ej do 6-ej. 1352

6 pokoi obszernych z komfortem, balkonami, ze stajnią i wozownią lub bez. Ulica Wilcza № 15a. 10892

Umeblowana sala z sypialnym i przedpokojem, z usługą, osobnem wejściem, na parterze, jest zaraz do wynajęcia. Ulica Krucza № 6/1680. 10893

Pokój z balkonem na ogród, umeblowany, ze wszelkiemi wygodami, przedpokój wspólny, w każdym czasie. Smolna № 9. 10899

Pokój dla mężczyzny, umeblowany, z samowarem i usługą. Bracka № 5, 1-e piętro, mieszkania № 1. 10912

2 pokoje z balkonem, przedpokój i kuchnia, na 2-m piętrze, w oficynie, zaraz do wynajęcia za przystępną cenę. Marszałkowska 17A, obok gimnazjum, stróż wskaże. 1445

2 pokoje do wynajęcia za przystępną cenę, mogą być z usługą i życiem. Wiadomość: Nowowielka № 5, mieszkania 27, 1-e piętro, od godziny 1—2. 10811

Potrzebną jest zaraz stajnia i wozownia na pomieszczenie 10 koni i 5 pojazdów. Wiadomość Hotel Lipski № 15, lub u szwajcara. 11033

Na 2 miesiące, potrzebny jest pokój z całodziennem utrzymaniem usługą i umeblowaniem, na wsi w zdrowej miejscowości. Adresy proszę zostawiać w Biurze Ogłoszeń, Senatorska 18, pod lit. S. M. 1491

Doniesienia rozmaite.

Po śmierci obojga rodziców z klasy wyższej, pozostało troje dzieci bez żadnych środków utrzymania. Osoba która chwilowo opiekuje się sierotkami, poleca je sercom szlachetnych osób. Wszystko troje mogą być oddane na własność. A ktoby chciał wypełnić tak wysoko chrześcijański obowiązek, raczy zostawić swój adres w kantorze Kurjera Warszawskiego „do Marji W. interes dzieci". 1482

Fabryka kufrów, waliz i toreb podróżnych Walerjana Breymeyera, Krakowskie-Przedmieście 22, wprost ulicy Hr. Berga, przyjmuje wszelkie reperacje. 660

3 biurka dębowe masiw, sztachetki i kanapa, do sprzedania; oraz 2 pokoje do wynajęcia. Żabia № 1, mieszkania 8. 11012

Mam zaszczyt zawiadomić że fabrykę moją fortepianów i pianin przeniosłem na ulicę Obożną № 3, pierwszy dom od Krakowskiego-Przedmieścia i wyrabiam fortepiany i pianina nowe, oraz przyjmuję wszelkie reperacje fortepianów i pianin oraz strojenie.— Z szacunkiem A. Janiszewski. 10908

U akuszerki Bandtke są pokoje osobne i wspólne, od rs. 4 do 10 miesięcznie, dla osób spodziewających się słabości, sekret zapewnia się. Hoża № 12 L. A. 10593

U akuszerki P. F. przy Saskim ogrodzie, dom dawniej Skwarcowa № 7. jest pokój dla osoby życzącej odbyć słabość lub na czas dłuższy. Wszelka wygoda zapewnia się. 10904

Akuszerka W. D. przyjmuje osoby spodziewające się słabości i na czas dłuższy przed słabością we wspólnych i osobnych pokojach z wszelkiemi wygodami od rs. 15 i wyżej; z umieszczeniem dziecka. Troskliwa opieka i dyskrecja zapewnia się Ulica Bednarska № 18, drugi dom od Krakowskiego-Przedmieścia w bramie parter na lewo.

Mamka młoda, bez długu, ze świeżym i obfitym pokarmem jest u akuszerki. Elektoralna № 10. 10999

Mamka ze świeżym pokarmem. Tamże może być przyjęte dziecko do piersi. Wolska 19, mieszk. 24. 1489

Rs: 1 nagrody. Pozostawiono w dorożce jednokonnej, plan Szmulowizny na kalce płóciennej, z podpisem geometry. Uprasza się o zwrot. Marszałkowska 12B, do stróża. 11030

Zgubiono. W przechodzie z placu Bankowego na Leszno, uroniono z pakietu w piątek wieczorem kołnierzyk damski i parę łokci koronek. Uczciwy znalazca raczy oddać do właściciela domu, Leszno № 29, za odpowiedniem wynagrodzeniem. 11016

2 pudle: jeden maści białej, drugi czarnej, uczone do sprzedania. Mazowiecka № 11, mieszkania 39. Wiadomość na miejscu. 1094

Neufounland suka i szczenięta do sprzedania, Nowowielka № 2a, róg Pięknej, mieszk. 8. 1479

PRZEWODNIK ADRESOWY.

APTEKI.

Bukaty B. dzierż. Sołtykiewicza. Graniczna 10.
Ekerkunst Leszno. fabr. wód min. sztucznych.
Karpiński W. Elektoralna 35.
Kucharzewski H. gł. skł. wód min. Senator. 11.
Szteyner F., apteka dworu J. C. K. M., Krakowskie-Przedmieście 63.
Wenda i Wiorogórski, Krak.-Przedm. 47.

APTECZNE MATERJAŁY i SKŁADY FARB.

Lipiec M., Graniczna 14.

ARTYSTYCZNE ZAKŁADY.

Gorzelewski. Mazowiecka 11 malarnia porcel.

BŁAWATNE TOWARY.

Brüner Ludwik Żel. Brama przy ogr. Saskim 2.
Jarzębski L., Nowy-Świat 57. Towary tanie.
Rosenberg Żabia, wpr. br. ogr. Sask. sklep N 6.
Szyszka i Ska. Żel. Brama, przy ogr. Saskim 2.

BROŃ i PATRONY.

Bekker K. & J., fabr. i skład hurt. (znaczny rab. hurt.) i detaliczny. Krak.-Przedmieście 38.
Ziegler Robert, fabr. i skład, największy wybór. Znaczny rabat hurtowy. Długa 29.

CUKIERNIE.

Kwieciński E. Leszno 28, wars. fabr. czekolady

CZYTELNIE.

Jeleński J. Nowy-Świat 4. Bielańska 9.
Kulikowska Kasylda, Elektoralna 7.

DENTYŚCI.

Neumark H. Niecała 4 i Wierzbowa 3.
Neumark M. Tłomackie 9, dawn. Długa 31.

FORTEPIANY (fabryki).

Hildt J., dawn. Antoni Hofer. Elektoralna 6.

FRYZJERZY i PERFUMERJA.

Szulc Teofil, Bielańska 7, hotel Krakowski.

GALANTERJA.

Blumenberg, d. Wernic, Kr. Prz. 85, d. Rezlera.
Straus A., Marszałk. 50a, zabawki i fajerwerki.
Wortman L. Wierzbowa 3, Miodowa 1.

GILZY (fabryki).

Ożarow et Co., Chmielna 4, wprost Belle-Vue.

GORSETY (fabryki).

Haehle Gustaw, skład gorsetów parys., trykotarzy i tiurniur. Świętokrzyska 11.
Steiner Wilhelm, największa parowa fabryka gorsetów. Świętokrzyska 24.

HAFTY SZWAJCARSKIE.

Górski A., Elektoralna 25, koronki, bawełny do haftu i znaczeń, sprzedaż hurt. i detaliczna.

HERBATA (składy).

Wilenkin L., Królewska 10, obok Giełdy.

JUBILERZY.

Arszagi Józef et Co., Wierzbowa 612 (n. 1.)
Grodzicki Wacław, Krak.-Przedmieście 51.
Kalhorn A., Krakowskie-Przedmieście 77.
Korngold Naftal, Nalewki 10.
Radke G. & Żelisławski A., Miodowa 2.
Rosenband Stanisław, Nalewki 14.

KANTORY WEKSLU.

Neumark Gabrjel, Miodowa 3.

KAPELUSZE (fabryki).

Leonard, Miodowa 11, wyr. kraj. Ceny nizkie.
Młodkowski Jan, Elektoralna 21, zagr. i kraj.
Truchliński W., Marszałk. 65, kapel. i czapki
Weigt T., Krak.-Przedm., róg Królewskiej wyborowe kapelusze krajowe i zagraniczne.
Weigt T., ulica Długa, róg Miodowej, najtańsze i najlepsze kapelusze krajowe.
Wilfert L., Senatorska 2, kap. zagranicz. i kraj.

KAPELUSZE SŁOMKOWE (fabryki).

Dubrowitz Max, Świętojerska 30.

KSIĘGARNIE i SKŁADY NUT.

Gebethner & Wolff, Krak.-Przedm. 15.
Orgelbrand Maur., N-Świat 67, Senators. 22.
Sennewald Gustaw, Miodowa 4.

KSIĘGI HANDLOWE (fabryki).

Bock Artur, Warszawska fabryka ksiąg handlowych. Bednarska 8.
Haempel & Ehrling, Rymarska 8.
Kreusch Wilhelm, Żabia 4, główny skład. ksiąg buchalteryjnych, istniejący od 1828 r.
Winkler M., Tłomackie 9, księgi handlowe.

LAKIERY i FARBY OLEJNE (fabryki).

Karpiński i Leppert, Elektoralna 33.

LECZNICE DLA ZWIERZĄT.

Sienna 6a. Porady od 8 do $10^1/_2$ r. i od 2—5 po poł.

LITOGRAFJE.

Bukaty i Ska. lit. pośpieszna, Świętojerska 12a
Kohn Henryk, litogr. artyst., Elektoralna 3.

MASZYNY i ODLEWY (fabryki).

Berent T. & Adolph J., Wronia 33. Maszyny, osie, sikawki, pompy, żaluzje (okiennice).
Fried!, Werner i Lion, Wronia 34. Zakłady mechanicz. kotlarnia, miedź. i żelaz. Odlewnia.
Gerlach & Co., Srebrna 8, maszyny pomocnicze dla fabryk i rzemiosł.

MATERJAŁY PIŚMIENNE.

Bazar szkolny, Krakowskie-Przedmieście 26, 1-e piętro w prawej oficynie.

MEBLE (magazyny).

Dzięgielewski J., Świętokrzyzka 8, zakłady stolarskie, tapicerskie i roboty dekoracyjne.
Fitzke Wilhelm, Nowy-Świat 30.
Frumkin Bcia, Rybaki 10, największy wybór wszelkich łóżek żelaznych, kołysek, mebli ogrodowych itp., po cenach nizkich.
Globus P., Bielańska 5.
Mursztyn A. r. Bielańskiej 8, nowe używ. dek.
Otwinowski T., Nowy-Świat 38. Zakłady stolarskie, tapicerskie i dekoracyjne, oraz meble gotowe.
Piechowski i S-ka, Marszałk. 60, róg Placu Zielonego. meble nowe i używane, dekoracje.
Rahong K., N. Świat 60, nowe, uż. dekor. eg. 1845.
Tarnowski J. i Ska. Królewska 23, meble wszelkiego rodzaju po cenach zniżonych.
Załęski i Ska, Marszał. 63, meble i rob. dekor.

MUSZTARDA (fabryki).

Arthur & Co., fabryka parowa. Leszno 4.
Szweitzer A., parowa fabryka, Królewska 19.

NACZYNIA KUCHENNE i GOSPODARSKIE.

Bernstein A., Graniczna 9, meble żelazne.
Schreder E., plac Bankowy 31, róg Żabiej.

NICI i NORYMBERSZCZYZNA.

Frybes F., Żabia 4, sklep. 10, galanter. i guziki.
Hackenberg & Legotke, wprost Reformatów
Ludwig A., Senatorska 496, obok Penkali.
Klink A., Żabia 4, galanterja i guziki.
Rotter F. & Co., Żabia 7, Pończochy i koronki.
Schiwuj H., N.-Świat 51, włóczki, rob. kanw.

OBUWIE DAMSKIE (fabryki).

Blechschmidt Stanisław. Obuwie damskie, Nowy-Świat 58 i Czysta 2.

OGŁOSZENIA DO DZIENNIKÓW.

Rajchman i Frendler, Senatorska 18.

OPTYCY.

Berent i Plewiński, Krak.-Przedm. 65.
Bogdański K., Wierzbowa 4, b. hot. Angielski.
Gerlach G. dawn. Krak-Przedm. teraz Czysta 2.

PIECE (fabryki).

Stalewscy A. E. (dawniej), Tamka 17.

PIECE ZAGRANICZNE.

Cohn & Leichtentritt, Orla 7, kominki, majoliki, posadzki z terakoty, rury gliniane.

PIÓRA STRUSIE (fabryki).

Gliwic F., Senatorska 20, i fantaz., ceny nizkie.
Sachs Emanuel, pierwsza warszawska fabryka, Tłomackie 9, 1-sze piętro.

PISMA PERJODYCZNE (redakcje).

Słownik geograficzny, Długa 47.
Rola, wydawca J. Jeleński, Nowy-Świat 4.

PŁÓTNA i BIELIZNA (magazyny).

Gałkowski L., Marszałk., 59a, róg Świętokrz.
Jankowski R., Krak-Przedm. 15, dom Potock
Józef i Ska, Elektoral. 5. Cenniki wysełą gratis.
Straus L., Nowy-Świat 43, pościel gotowa.

POŃCZOSZNICZE WYROBY (fabryki).

Haehle Gustaw Świętokrzyska 11.

POŚCIEL GOTOWA.

Chełstowski J., Czysta, hotel Europejski.
Jaworski Jan, Nowy-Świat 67.

POWOZÓW (fabryki).

Berger Karol, Leszno 6, wprost Rymarskiej.
Diermajer A., Leszno 67.
Loretz F., Leszno 24.
Michałowski P., Elektoralna 3, od Orlej 1.

POWOZÓW NAJEM.

Dąbrowski Ignacy, Chmielna 10.
Hegner J., Nowy-Świat 51, dom hr. Stadnickiej
Hotel Europejski, Krak.-Przedmieście.
Hotel Paryzki, Bielańska 9.
Hotel Polski, Długa 27.

RESTAURACJE.

Herkulanum, Krak.-Przedm., róg Bednarsk.
Snowacki Stanisław, Długa 17.
Tomasz Kosiński, (pierwszorzędna) gabinety z fortepianami, hotel Angielski.

SZKŁO, PORCELANA, FAJANS.

Chwastkiewicz F., Miodowa 1.
Madenberg B. Przejazd 9, nacz. kuch. lampy.
Małczanow Michał, Zimna 5, kryszt. szkło.
Petrych J. i Ska, Rymarska 2, róg Senatorsk.
Schiffner A., róg Senatorskiej i Bielańskiej.

SZUWAKSU (fabryki).

Gliński S., szuwaks, atrament, N.-Świat 67.

TABACZNE WYROBY (składy).

Greczny S., skład hurt. detal. Nowy-Świat 35.
Podymowski Sł., skład hurt, Nalewki 13.

WINA (składy hurtowe).

Dobrycz S. & C., dost. dw. JCKM., egz. od 1790

WINA KRYMSKIE i KAUKAZKIE.

Stein Herman & C., Marszałkowska 58
Zurabow J. Gr., Senatorska 25.

ZAPAŁKI.

Bieńkowski T., główna sprzedaż zapałek A Nowakowski i Syn, Bielańska 3.

ZEGARMISTRZE.

Gołembiowski J., zeg. fach. Bielańska 1.
Zawistowski K., Wierzbowa, gmach teatru.

ZNAKI METALOWE i PISANE (fabryki).

Bitschan P., Długa 47, i aparaty kościelne
Poznański Józef, Długa 41.

ŻELAZNE WYROBY (składy).

Straus A., Długa 39, filja Marszałkowska 59a

W drukarni *Kurjera Warszawskiego* — Plac Teatralny nr 473c (nowy 5). Дозволено Цензурою. — Варшава 2 (14 Іюля) 1883 г.
Redaktor Wacław Szymanowski. — Sekretarz Redakcji Tadeusz Czapelski. — Wydawca Gustaw Gebethner